

Alicja DĄBROWSKA
(UKW, Bydgoszcz)

„Jacek-Wąsal”, czyli o randze i semantyce wąsów w obrazie dawności szlacheckiej w *Panu Tadeuszu*

Juliusz Słowacki w *Beniowskim* jakże demonstracyjnie i zarazem ironicznie nawiązał do Mickiewiczowskiej epopei narodowej, kiedy po pierwszej dygresji polemicznej pozornie uznał gust pospolitego człowieka, „godząc się” na *Pana Tadeusza*:

Lecz widzę, że mię ten liryzm zabija,
Że na Parnasu szczyt prowadzi stromy;
Kiedy czytelnik tę górę omija,
I woli **prosty romans**, polskie domy,
Pijące gardła, **wąsy**, psy, kontusze;
Ale nade wszystko szczere, polskie dusze¹.

Słowacki określa, iż tylko prosta powieść narodowa znajduje oddźwięk czytelniczy, że tzw. „wzięcie” mają utwory, których „bohaterem” jest dawna, staroświecka, kontuszowa Polska. Jako jedną z kilku konstytutywnych cech, znaków rozpoznawczych, niejako ekwiwalentów obrazowych tego typu przedstawień Polski Słowacki wymienia niemalże na pierwszym miejscu wąsy² (w koegzystencji z motywem polskiego domu-dworku, gdzie z reguły mieszka dobro, umiłowanie ojczyzny, szlachetność i skromność; a zarazem z pre-dylekcją polskiej duszy do kieliszka³). Wyznanie to zapada w pamięć i wca-

¹ Zob. S. Treugutt, *Beniowski. Kryzys indywidualizmu romantycznego*, wyd. 2 popr., Warszawa 1999, s. 63 [podkr. A.D.].

² I chodzi o ujęcie motywu (-ów) w kategorii ironii romantycznej, która powołała do życia gatunek poematu dygresyjnego. Zob. M. Głowiński, *Ironia jako akt komunikacyjny*, [w:] *Ironia*, red. M. Głowiński, Gdańsk 2002, s. 7.

³ Pijaństwo to jeden z grzechów Jacka Soplicy po otrzymaniu rekuzy („[...] i tak z grzechów w nowe grzechy... / Zacząłem pić” – ks. X, w. 663-664). Zaś uczta pijacka zagrodowców po zajeździe Soplicowa obraca się przeciwko nim: „Gerwazy przypomina starodawne czasy. / Każe sobie podawać od kontuszów pasy / I nimi z Soplicowskiej piwnicy dobywa / Beczki starej siwuchy, dębniaku i piwa. / Jedne wnet odgwożdżono, a drugie ochoczo / Szlachta, gęsta jak mrowie, porywają, toczą / Do zamku; [...] Nakładają sto ognisk, warzą, skwarzą. Pieką, / Gną się stoły pod mięsem, trunek płynie rzeką; / Chce szlachta tę noc przepić, przejeść i prześpiewać./ Lecz

le nie wadzi temu fakt, że problematyka fabularnego przedstawienia historii i obyczajów narodowych w poemacie dygresyjnym Słowackiego układa się w opozycji do *Pana Tadeusza*⁴, że w finalnej metaforze drogi, posuwania się naprzód, w przyszłość, gdy pojawia się pytanie o kierunek „powiatowej” poezji, poeta opowiada się za uniwersalną sztuką narodową, występując zdecydowanie przeciw „litewskiemu” tradycjonalizmowi i prowincjonalizmowi. Dla Słowackiego wąsy są znakiem rozpoznawczym „prostego romansu” w stylu Mickiewiczowskiej epopei.

Idąc tym tropem innego, konkurencyjnego wieszacza pragniemy zwrócić uwagę, że właśnie owe „prowincjonalne” wąsy stanowią w *Panu Tadeuszu* Mickiewicza jedną z cech znaczących, ważkich w kreowaniu obrazu dawnego szlachcica, stanowiącego niejako symbol-wizytówkę odchodzącej staropolszczyzny z jej zaletami i wadami, tego szlachcica, do którego autor przejawia swój specyficzny sentyment, ale zarazem ujawnia postawę krytyczną. Tak samo zresztą, jak w stosunku do całej mierzchnącej przeszłości, którą poeta-epik chwyta, jak zauważa Stanisław Pigoń, w całym bogactwie i potoku powszedniości, „w drobiazgach obyczaju, stroju, w szczegółach antykwarycznych, chcąc uratować dla [ułomnej] pamięci wszelkie jej zabytki i okazy”⁵. Odtwarzana z pietyzmem w Mickiewiczowskiej epopei wizja szlacheckich obyczajów, realiów kultury staropolskiej ogarnia z sentymentem wszystko to, co „ostatnie”, co przemijające. Czyni to dzięki przyrodzonej pamięci plastycznej, muzycznej czy nawet węchowej⁶. I dar zdziwienia, świadczący o wielkości poety, naiwnego zdziwienia i zdumienia rzeczami małymi, drobnymi i zwykłymi.

powoli zaczęli drzemać i poziewać; / [...] Tak zwycięzców zwyciężył w końcu sen, brat śmierci” – ks. VIII, w. 790-805. To staje się powodem ich aresztowania przez Moskali (ks. IX). (Dalej przy przytoczeniach w tekście głównym podaję w nawiasie tylko numer księgi oraz wersy. Wszystkie podkreślenia w cytatach są moje – A.D.).

⁴ Tamże, s. 221.

⁵ S. Pigoń, *Wstęp*, [w:] A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, Wrocław 1994, s. XV.

⁶ Np. zob. tamże, s. XII i n. Zob. też. J. Bachórz, *Jak pachnie na Litwie Mickiewicza?*, [w:] *Mickiewicz, W 190-lecie urodzin*, red. H. Krukowska, Białystok 1993, s. 209-218.

Jest to zatem zarówno: staropolska grzeczność obycia⁷ i szacunek dla konwersacji przy stole⁸, gościnność⁹, zasady dawnego dobrego wychowania na dworach (I, w. 341 i n.), w tym także porządku zasiadania przy stole (I, w. 300-309), zwyczaj kończenia pracy z zachodem słońca, czyli zgodnie z rytmem natury (I, w. 198-201), jak i przepiękny męski oraz żeński strój szlachecki (np. Sędziego – I, w. 850-857; Podkomorzego – XI, w. 216-227, Zosi¹⁰). Ów charakterystyczny, jakże reprezentatywny szlachecki ubiór stanowiły: żupan, kontusz i lity (czyli przetykany nićmi metalowymi) pas słucki¹¹ z karabelą¹², czyli najpopularniejszym rodzajem szabli noszonej do stroju polskiego¹³, oraz świecąca na szyi „szpinka brylantowa” (zob. XI, w. 221 i X, w. 745)¹⁴. Wśród owego

⁷ Np.: „Grzeczność nie jest rzeczą małą: / Kiedy się człowiek uczy ważyć, jak przystało, / Drugich wiek, urodzenie, cnoty, obyczaje, / Wtenczas i swoją ważność zarazem poznaje; [...] Zaś godna jest Waszmościów uwagi osobnej / Grzeczność, którą powinna młodź dla płci nadobnej; [...]” (I, w. 210-233, oraz w. 397-407). Zob. też mowę Wojskiego – przyp. 8.

⁸ Zob. mowę nadwornego soplicowskiego gawędziarza: „Wojski zaś uważając, że tak wszyscy milczą, / Nazywał tę wieczerzę nie polską, lecz wilczą. [...] Wojski zagaił: / „Śmiałym upraszać młodzieży, / Ażeby po staremu bawić u wieczerzy, / Nie milczeć i żuć: czy my ojce kapucyni? / Kto milczy między szlachtą, to właśnie tak czyni/ Jako myśliwiec, który nabój rdzawi w strzelbie; / Dlatego ja rozmowność naszych przodków wielbię. / [...]” (V, w. 423-424, 445-450 i n.).

⁹ Przejawiająca się np. w formie witania gości – zob. I, w. 142-159: „Tymczasem na folwarku nie uszło baczności, / Że przed ganek zajechał któryś z nowych gości. / Już konie w stajnię wzięto, już im hojnie dano, Jako w porządnym domu, i obrok, i siano; / Bo Sędzia nigdy nie chciał, według nowej mody, / Odsyłać konie gości Żydom do gospody. [...]”

¹⁰ W *Panu Tadeuszu* także prosty („prostaczy”) strój szlachcianki zostaje przeciwstawiony modnemu strojowi zagranicznemu, kiedy to Zosia występuje na uczcie w tradycyjnym stroju litewskim – zob. XI, w. 621-640.

¹¹ Te trzy elementy stroju szlacheckiego przetrwały aż do XX w. Por. K. Bockenheimer, *Dworek, kontusz, karabela*, Wrocław 2004, s. 196. Jak się dowiadujemy ze wskazanego fragmentu, Sędzia nosi słynny, krajowy (dorównujący pasom orientalnemu) pas słucki – ten nieodzowny element stroju był bardzo kosztowny (bo był tak delikatnej roboty, że dawał się przeciągać przez pierścień), a jego nakładanie wymagało pomocy drugiej osoby, zaś nieumiejętność nakładania mogła zdemaskować plebejusza podszywającego się pod szlachcica. Zob. K. Bockenheimer, dz. cyt., s. 98-99 i 101-102.

¹² Karabela – atrybut Sarmaty, była oznaką stanową, przechodziła z ojca na syna i stanowiła często rodową własność, zdobioną kamieniami i złotem, prawdziwe dzieło sztuki. Za: K. Bockenheimer, dz. cyt., s. 92. Na temat stroju męskiego Sarmaty zob. tamże, s. 96-101.

¹³ Karabela wywodziła się z Turcji, miała rękojeść w kształcie profilu głowy ptaka, a w wersji paradnej drewnianą okładzinę rękojeści nabijaną metalowymi ćwiekami zastępowano kością, srebrem lub półszlachetnymi kamieniami. Właśnie jej walory dekoracyjne, nie zaś przydatność bojowa (ograniczona ze względu na słabą osłonę dłoni), sprawiły, że stała się synonimem szabli polskiej. A szabla jako najsilniej osadzony w narodowej mitologii element kultury staropolskiej zachowuje swe funkcje symboliczne i honorowe: eksponowana jest w tekście polskiego hymnu. Za: *Słownik sarmatyzmu. Idee, pojęcia, symbole*, red. A. Bobrowski, Kraków 2001, s. 191-192.

¹⁴ Strój, będąc przejawem próżności, prowadził do tego, że odzież, a zwłaszcza klejnotami,

bogactwa są także zarówno litewskie zwyczaje myśliwskie, tak przeciwstawne przepisom polowania w obcych krajach (zob. II, w. 666-675), jak i tradycyjne menu szlacheckich stołów (np. to podawane na śniadanie: zob. II, w. 479-520) etc. Niezwykle barwny i rozbudowany to obraz, rozgałęziający się na coraz to szersze aspekty i budujące całość współelementy.

Jakie miejsce w tym całościowym obrazie dawności i swojszczyzny soplicowskiej zajmują szlacheckie wąsy? Czym były wąsy w kulturze i tradycji szlacheckiej Polski? Z całą pewnością były widoczną oznaką owej pełnej znaczeń dawności oraz swoistym elementem zachowywania narodowej odrębności i tożsamości. Czymś stojącym w absolutnym kontraście do owej mody francuskiej, tak spostponowanej w mowie cieszącego się wielkim szacunkiem i poważaniem wśród szlachty Podkomorzego. Elementem wyróżniającym się w owej, jak mówi Podkomorzy, „maszkaradzie francuskiej”, która tak zawróciła w głowach, że: „Zmieniano wiarę, mowę, prawa i ubiory” (I, w. 432-433), były nie naturalne, sumiasto, swobodnie rosnące, czyli pokaźne, okazałe wąsy i polskie ubranie, ale (o zgrozo! – mógłby wykrzyknąć Podkomorzy) gładka twarz i „peruka z harbajtelem zawiązanym w miechu”, a w stroju nadające znamię zniewieściałości pończochy i trzewiki ze srebrnymi kłamrami. Taką właśnie perukę nosił wspomniany przez Podkomorzego Podczaszyc:

Kiedy do ojca mego w oszmiańskim powiecie
Przyjechał pan Podczaszyc na francuskim wózku,
Pierwszy człowiek, co w Litwie chodził po francusku. [...]
Sam Podczaszyc, jaki był, opisywać długo;
Dosyć, że nam się zdawał małą lub papugą,
W wielkiej peruce, którą do złotego runa
On lubił porównywać, a my do kołtuna [...]
(I, w. 435-480)

Na skutek tej narastającej w XVIII w. popularności francuszczyzny, wąsy stopniowo wychodziły z mody; hołubiła je w zasadzie jedynie szlachta prowincjonalna¹⁵.

Mickiewicz, utrwalając odchodzącą w przeszłość kulturę litewskiego dworu i zaścianka, stawia naprzeciw siebie także te drobne elementy stanowiące o swojskości i jedyności świata soplicowskiego, jakimi są wąsy w kontraście

imponowano sobie na co dzień; nawet szaraczkowy szlachcic, chcąc dorównać możniejszym, posiadał klejnoty ogromnej wartości. Dumny Stolnik musiał posiadać rzucającą się w oczy kosztowną zaponę, tj. klejnot spinający pod szyją za pomocą łańcuszka wierzchnie ubranie (delię lub kontusz). Za: K. Bockenheim, dz. cyt., s. 98-100.

¹⁵ Za: *Słownik sarmatyzmu*, s. 227.

do pogardzanej peruki. Te wąsy szlacheckie są tak samo cenne jak pas słucki¹⁶ Sędziego, jak tabakiera Podkomorzego z portretem „króla Stanisława” (zob. VIII, w. 132-150) i ta Robaka, z miniaturą Napoleona (zob. IV, w. 354-426), służąca bernardynowi do patriotycznego edukowania prostej szlachty, czy jak Scyzoryk Gerwazego (choć został też złożony na ołtarzu prywaty poprzez zajazd na Soplicowo) lub egzemplarz *Kucharza doskonałego*, tj. starszlacheckiej kuchni polskiej, pieczołowicie przechowywany przez Wojskiego. Oba te wymienione na końcu przedmioty dowodzą nader wyraźnie, iż pozostają nie tylko martwymi rzeczami: Scyzoryk Gerwazego Rębajły, który długo służył wiernie ojczyźnie, zostaje przekazany generałowi Kniaziewiczowi, godnemu następcy z racji jego siły i umiejętności fechtunku (XII, w. 282-363), a księga kucharska Wojskiego ze spisanyymi specjałami stołów polskich, stanowiąca pamiątkę czasów:

[...] owych biesiad sławnych,
Które dawano w domach panów starodawnych,
Gdy Polska używała szczęścia i potęgi!
(XII, w. 195-197)

zostaje darowana Henrykowi Dąbrowskiemu za docenienie biesiady przygotowanej z takim pietyzmem przez Wojskiego: „Czy dotąd u was w Litwie są takie serwisy / I wszyscy takim starym ucztują zwyczajem? / Powiedz mi, bo ja życie strawiłem za krajem...” – mówi obdarowany generał.

Serwisowa lekcja historii Rzeczypospolitej szlacheckiej ukazuje oczywiście wąsatą brać szlachecką:

[...] szlachta pilnie słucha,
Ten ręce za pas zatknął i przyłożył ucha,
Ów dłoń przy uchu trzyma i **milczkiem wąż kręci** [...]
(XII, w. 65-67)

I dowiadujemy się jeszcze, iż to kręcenie wąsa w milczeniu powiązane jest z trudem rozumienia i zapamiętywania słów mówców zalecających swoich kandydatów: „Zapewne słowa zbiera i niże w pamięci” (XII, w. 68). I ów serwis przedstawiający trudną i nie zawsze chlubną historię polskiego sejmi-ku („Narady, wotowanie, triumfy i waśnie” – XII, w. 53) i wszystkie te przedmioty, dopełniające całościowego wizerunku szlachcica i szlacheckiej tradycji, otoczone są swoistym nimbem, kultem. Stanowią bowiem cenny ekwipunek

¹⁶ Czyli z najslawniejszej krajowej manufaktury Radziwiłłowskiej (stąd identyfikacja pasa kontuszowego z pasem słuckim). Por. *Słownik sarmatyzmu*, s. 138.

dla przyszłych pokoleń. Współtworzą obraz świata soplicowskiego jako tego, w którym panuje niezmacony ład, w pełni akceptowany i odwieczny, bo chroniony kultywowaną przez powagę starszych tradycją wieków.

To z gawędowej tradycji szlacheckiej pochodzi cały szereg używanych w polszczyźnie zwrotów mających związek z wąsami. *Słownik frazeologiczny* odnotowuje następujące: „**kręcić wąsa, podkręcać, targać, zakręcać**”; „**szarpać się za wąs**”; „**sięgać do wąsa**”; „**mamrotać, mówić, mruzczyć pod wąsem**” – mówić cicho, niewyraźnie; „**namotać na wąs**” – czyli mieć, żywić urazę do kogoś, żywić względem kogoś złe zamiary. *Słownik języka polskiego* PWN notuje następujące związki frazeologiczne: „**mówić, mruzczyć, mamrotać coś pod wąsem**” (mówić coś cicho, niewyraźnie); „**uśmiechać się pod wąsem**” (uśmiechać się lekko, nieznacznie); „**wąs sypie się, wysypuje się, puszcza się komuś**” (komuś [młodemu] zaczyna rosnać zarost; ktoś staje się dorosły). Z wąsem łączy się często czasownik przygryźć (przygryzać): „**przygryźć zębami wargi, usta, wąsy**” (opanowując zdenerwowanie, gniew). „**Przygryzać wąsy**”, jak i inne z wymienionych powyżej znaczeń i związków znajdują swoje zastosowanie w *Panu Tadeuszu*, co zostanie wskazane dalej.

Słownik mitów i tradycji kultury Władysława Kopalińskiego notuje też związki: „**motać, namotać (coś sobie) na wąs**” – zapamiętać coś sobie, zanotować w pamięci z niechęcią, z urazą, z myślą o odegraniu się, o odwecie. „**Żem jeszcze Polak, pokręcę wąsa**” – pisał F.D. Książnin w swej żartobliwej odzie *Do wąsów* (w. 28)¹⁷, przeciwstawiając rycerskie czyny wąsatych przodków portretowi wyperfumowanego Doranta¹⁸. To znaczenie określenia „**namotać sobie na wąs**” koresponduje z użytym w odniesieniu do głównego bohatera dzieła Mickiewicza związkiem frazeologicznym, akcentującym podstawową dyspozycję charakterologiczną postaci Jacka Soplicy sprzed przemiany w księdza Robaka: „**zawiązanie węzełka na wąsie**”, tj. zapamiętywanie urazy, noszenie urazy do kogoś. Dlatego Gerwazy powie o nim: „**Zawiązałeś ty węzeł i mojemu panu!**” (X, w. 714).

Zanim sposób wykorzystania powyższego związku frazeologicznego w *Panu Tadeuszu* zostanie szerzej omówiony, warto jeszcze zauważyć, że Kopaliński odnotowuje też, iż mityczne określenie wąsów ma etymologię rycerską: wąs bałabański albo mina bałabańska lub czupryna bałabańska to „wąs sumiasty, zawiesisty, mina, czupryna zawadiacka, zuchowata, buńczuczna”, bowiem Bałaban to „ród rycerski, który wydał znakomitych żołnierzy działa-

¹⁷ W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1988, s. 1257.

¹⁸ Por. *Słownik sarmatyzmu*, s. 227.

jących na południowo-wschodnich kresach Polski w XVI i pierwszej połowie XVII w., później wygasły i zapomniane”¹⁹. W *Panu Tadeuszu* odnajdujemy aluzję do Bałabanówki w opowieści Rejenta spierającego się z Asesorem o to, kto oddał celny strzał do niedźwiedzia, zarazem o zalety i cnoty swoich fuzyjek:

Tęga strzelba, prawdziwa to Sagalasówka,
Napis: „Sagalas London à Bałabanówka”.
(Sławny tam mieszkał ślusarz Polak, który robił
polskie strzelby, ale je po angielsku zdołał
(IV, w. 738-741)

Owa Bałabanówka to, jak podaje *Słownik mitów i tradycji kultury*, „wieś w dawnym województwie braclawskim; stąd wyrażenie ironiczne o lichym produkcie krajowym, podawanym za zagraniczny: „Sagalas, London, de kowal de Bałabanówka”²⁰. Okazałe (zwane sitarskimi) wąsy w połączeniu z podgoloną głową i kontuszem oznaczały stereotypowe akcesoria, atrybuty prawdziwego „Sarmaty” i upowszechniły się pod wpływem wschodnim najpierw wśród wojskowych, potem w całej społeczności szlacheckiej. Wkrótce stały się narodowym symbolem, rekwizytem szlachcica tradycjonalisty – dlatego brak wąsa postrzegano jako uleganie cudzoziemskim, tzn. drożnym wpływom²¹. Tak właśnie rozumuje Mickiewiczowski Podkomorzy, wspominając owo rozpowszechnianie dziwnej, nowej mody francuskiej na golenie zarostu, a w zamian noszenie peruki. Podkomorzy przechowuje bowiem dawną szlachecką świadomość, w której zarost uznawano za zewnętrzną oznakę rycerskiego etosu i szlacheckiego światopoglądu.

Obecnie, zgodnie z definicją *Słownika języka polskiego PWN*, określenia „wąs” używa się częściej w liczbie mnogiej i oznacza ono po prostu „zarost nad górną wargą u mężczyzn”²². Wyraz ten doskonale funkcjonuje w określeniach: „bujny, suty wąs, długie, sumiaste wąsy”. „Zapuścić, zgolić, czernić wąsy”. „Czesać, przycinać, pielęgnować wąsy”. „Najeżyć, nastroszyć wąsy”. „Szarpać, skubać wąsy”. „Kręcić, podkręcać, przygryzać wąsa (rzadziej: wąs)”. „Wąsy sterczą”. „Wąs ocienia, okrywa komuś usta”. Po dziś dzień, niezależnie od mody, powszechnie uważane bywają za ozdobę męskiej twarzy: „Ozdoba twarzy, wąsy pokrętne!” (F.D. Książnin). Tak też było w czasach opisywanych przez Mickiewicza.

¹⁹ W. Kopaliński, *Słownik mitów...*, s. 74.

²⁰ Tamże.

²¹ Por. *Słownik sarmatyzmu*, s. 227.

²² *Słownik języka polskiego PWN*, red. M. Szymczak, Warszawa 1978, t. 3, s. 664 i n.

Literatura polska przekazuje nam wyjątkowe bogactwo wizerunków szlachcica z posiadającymi cały balast znaczeń wąsami²³. *Pan Tadeusz* zajmuje wśród nich miejsce niebagatelne. Spróbujemy na przykładach wykazać, iż kompleks znaczeniowy wąsów w eposie romantycznego poety jest bogaty i różnorodny. Wprawdzie motyw wąsów na pozór nie wybija się w Mickiewiczowskim dziele na szczególnie eksponowane miejsce, to ma jednak swoją wyraźnie i często akcentowaną obecność, i to zarówno w odniesieniu do postaci dalszego, jak i pierwszego planu. Warto poświęcić tej kwestii większą uwagę analityczną. Podobnie zresztą jak w dziele „młodszej siostry Mickiewicza”²⁴, Elizy Orzeszkowej, która w *Nad Niemnem*, powieści wskrzeszającej świat szlachecko-zagrodowy, obdarza w sposób nader widoczny tradycją noszenia wąsów i posługiwania się nimi dla wyrażenia szeregu emocji Benedykta Korczyńskiego jako przedstawiciela kolejnego szlacheckiego pokolenia, którego cechą konstytutywną, a charakteryzującą go pośrednio, jest ruch pociągania wąsów w dół lub kręcenia ich na palec bądź wkładania końców wąsów w usta (prócz równie często powtarzanego powiedzenia „to... tamto... tego...”).

W dziele Mickiewicza już w drugoplanowym wątku sporu Rejenta z Ase-
sorem o charty charakterystyka Asesora – reprezentanta nowego pokolenia, ukazuje go jako człowieka, który w momencie silnego wzburzenia chwyta się za wąsy:

Asesor mniej krzykliwy i mniej był ruchawy
Od Rejenta, szczuplejszy i mały z postawy,
[...] powiadano o nim: ma żądło w języku.
Tak dowcipne żarciki umiał komponować,
Iżby je w kalendarzu można wydrukować:

²³ Jako element konstytutywny prezentowanego „typu pospolitego szlachcica” – Ernesta Załogowskiego – czyni wąsy Sygietyński: „[...] charakterystyczne wąsy szlachcica polskiego, które całej twarzy nadają znamię pewnej dzielności i buty, choćby ich w duszy nie było”, [w:] A. Sygietyński, *Wysadzony z siodła*, Kraków 2004, s. 8.

²⁴ Określenie Stanisława Brzozowskiego (zob. *Współczesna powieść i krytyka literacka*, oprac. i wstęp J.J. Jakubowski, Warszawa 1971, s. 102), przypomniane przez Józefa Bachórze w BN-owskim wstępie do *Nad Niemnem*, który wskazuje zarówno podobieństwa, jak różnice w szczegółach w stosunku do *Pana Tadeusza*, a przede wszystkim pokrewieństwo stosunku Orzeszkowej i Mickiewicza do przyrody, ich „filozofii przyrody”. Zob. J. Bachórz, *Wstęp*, [w:] E. Orzeszkowa, *Nad Niemnem*, Wrocław 1996, BN I, 292, s. XLIX. Do tego można dołączyć uzupełnienie odnośnie do zbliżonej predylekcji do mikroobserwacji w zakresie obdarzania braci szlacheckiej właśnie wąsami dla wyrażenia nie tylko treści symbolicznej (oznaka etosu i szlacheckiego światopoglądu), ale i wyrażanych poprzez wąsy indywidualno-zbiorowych zachowań i emocji. Taką postacią u Orzeszkowej jest Benedykt Korczyński.

[...] Więc zbliżył się i z **wolna gładząc faworyty,**
Rzekł z uśmiechem, a był to uśmiech jadowity: [...]
(I, w. 726-743)

Asesor nosi zamiast wąsów faworyty (*przestarz.* „zarost pozostawiony na policzkach; inaczej bokobrody, baki”; fr., wł. z łac.). Dlaczego? Wydaje się, że dlatego, iż reprezentuje on tę grupę szlachty, z której zaczyna rekrutować się inteligencja polska i warstwa urzędnicza, a zatem to, co nowe w przeciwieństwie do tych, którzy są przedstawicielami świata odchodzącego w przeszłość (Stolnik, Sędzia, Wojski, Podkomorzy, Dobrzyńscy, Jacek Soplica). Jednak zarost policzków służy tu raczej przede wszystkim do unaocznienia cech charakteru Asesora – jego powściągliwej, powolnej, a zarazem zawsze przemyślanej reakcji na pochwałę Kusego (charta Rejenta) ze strony zaskoczonego a niezorientowanego w sporze Tadeusza. Ukazany przez Mickiewicza zwolniony ruch do bokobrodów doskonale wyraża zarówno diametralnie odmienną w stosunku do Rejenta osobowość Asesora, jak i ten momentalny stan emocjonalny kłótliwego z natury Asesora, który w przeciwieństwie do zaciętrzewionego, stale gestykulującego Rejenta pozwoli mu dać upust swojej wściekłości w pokrywanym jadowitym uśmiechem ataku słownym, i to zarówno na Rejenta, jak i na Tadeusza (w końcu „powiadano o nim: ma żądło w języku” – w. 729).

A postaci pierwszego planu? Wstępna prezentacja księdza Robaka: jego wyglądu i sposobu zachowania nie mówi nic o jego zaroście, skupiając się na innych zgoła wyróżnikach wyglądu; w końcu jako zakonnik bernardyn, tajny kwestarz nie eksponował swojego oblicza, wręcz przeciwnie, starał się ukrywać swą twarz. Miał też i inne powody, by swój niegdysiejszy wizerunek „wulkanicznego oczajduszy”²⁵ odmienić całkowicie:

[...] Postać bernardyna
Wydawała, że mnich ten nie zawsze **w kapturze**
Chodził i nie w klasztornym zestarzał się murze.
Miał on nad prawym uchem, nieco wyżej skroni,
Bliznę wyciętej skóry na szerokość dłoni
I w brodzie ślad niedawny lancy lub postrzału;
[...] Ale nie tylko groźne wejrzenie i blizny,
Lecz sam ruch i głos jego miał coś z żołnierszczyzny.
(I, w. 958-965)

Właśnie wskazane w tym opisie znaki szczególne oblicza pod kapturem pośrednio niosą sugestię całkowitego braku owłosienia na twarzy Robaka.

²⁵ W. Borowy, *O poezji Mickiewicza*, t. 2, Lublin 1958, s. 191.

Nieodłączny kaptur kwestarza nie tylko nie zasłania więc niegdysiejszych, słynnych w całym powiecie wąsów, ale je wręcz zastępuje. Kaptur ukrywa też to, co tak znamienne dla mało chlubnej przeszłości jego właściciela: niegdysiejszą osławioną siłę, zaś habit czyni to samo w odniesieniu do potężnej postury (i zarazem dramatycznej przeszłości), czasem ułatwia też ukryć króciwę w rękawie:

Nastąpił rozejm kłótni, kwestarz ją uśmierzył:
Człowiek stary, lecz krępy i bardzo pleczysty.
[...] On raptem porwał obu z tyłu za kołnierze
I dwakroć uderzywszy głowy obie mocne
Jedna o drugą jako jaja wielkanocne,
Rozkrzyżował ramiona na kształt drogowskazu
I we dwa kąty izby rzucił ich od razu; [...]
(II, w. 750-759);

[...] wtem Ksiądz dostał z rękawa króciwę:
„Pal, Tadeuszu! – krzyknął – pal jak w jasną świecę!”
(IX, w. 305-306)

Taką przytomność umysłu objawia, kiedy pojawia się w Soplicowie na ratunek szlachcie, gdy przyjeżdża z Maćkiem Rózczką na pomoc zaaresztowanej przez jegrów Rykowa i Płuta braci zagrodowej. Wówczas jechał, „kapturem na wpół zasłoniwszy lice” (IX, w. 196), ale gdy:

[...] wstąpił do pokoju,
Zaledwie go poznano, choć nie zmienił stroju,
Tak **przybrał inną postać. Zwyczajnie ponury**
Zamyślony, a teraz głowę wzniosł do góry
I z miną rozjaśnioną, jak kwestarz rubacha,
Nim zaczął gadać, długo śmiał się: „Cha cha cha cha,
Kłaniam, kłaniam! Cha cha cha, wyśmienicie, przednie!”

[...] Zdziwili się domowi, patrząc na Robaka,
Skąd mu się wzięła mina i wesołość taka.
(IX, w. 215-221 i 246-247)

Bowiem Robak to prawdziwy dyplomata; potrafi zmieniać się niczym kameleon, jeśli trzeba to robić *pro publico bono*, zachowuje się iście nieprawdopodobnie:

Tańczyć! – zawołał Robak – gdy wychylę flaszę
To i ja, choć ksiądz, habit czasami podkaszę
Potańczę mazurka! [...]

(IX, w. 266-268)

Tak jak potrafi zmieniać swoje zachowanie, tak z premedytacją całkowicie odmienił też swój wygląd typowego hulaki węsala, zwanego „paliwodą” na kwestarza, szarego, pokornego bernardyna w kapturze, żebrzącego o datki na zakon żebraczy, umiejącego doskonale porozumiewać się z ludem. Gerwazy zdziwiony mówi: „[...] i tyżeś to, Jacku / Soplico? Pod kapturem? Żyłeś po żebracku!” (X, w. 700-701). Zaskoczenie wyrażone przez Gerwazego chyba najlepiej podkreśla przeciwstawność dwu obliczy bohatera, aktualnej osobowości moralnej i dwoma dziesiątkami lat oddzielonej osobowości minionej – dumnego „zawadyjaki sławnego w Litwie całej” (X, w. 565), co „trząsł całym powiatem!” (X, w. 689).

Tak jak w charakterystyce Robaka dostrzegamy jakby specjalne zaakcentowanie braku węsa (jako znaku rozpoznawczego zarezerwowanego tylko dla hulaszczego etapu życia), tak we wspomnieniowej relacji Horeszkowskiego Klucznika Rębajły ta główna postać utworu pojawia się jako odznaczająca się przede wszystkim i nade wszystko bardzo okazałymi, charakterystycznymi węsami:

Między szlachtą był jeden wielki paliwoda,
Kłótnik, Jacek Soplica, zwany „Wojewoda”
przez żart; w istocie wiele znaczył w województwie,
Bo rodzinę Sopliców miał jakby w dowództwie
i trzystu ich kreskami rządził wedle woli.
Choć sam nic nie posiadał prócz kawałka roli,
Szabli i **wielkich węsów od ucha do ucha.**
[...] **Węsał** tak wzbił się w dumę łaskawym przyjęciem,
Że mu się uroiło zostać Pańskim zięciem.

(II, w. 267-278)

Jacek odznaczał się zatem niezwykle okazałym, rzecz można sumiastym, węssem. Węsał bowiem to właśnie mężczyzna o okazałych, dużych węsach. Taki węs był niejako znakiem rozpoznawczym Jacka Soplicy, dumnego warchoła i pysznego zawadiaki. Przemianę jego osobowości, owo wkroczenie Jacka na drogę pokuty-ofiary za popełnione grzechy (niczym Szaweł dotknięty Bożym blaskiem), objawia też zmiana wyglądu zewnętrznego: zamiast węsów jego znakiem rozpoznawczym staje się kaptur skrywający lica – znak pokory.

Wąsy zwykle każdemu dodawały powagi i lat, stawały się wyróżnikiem dorosłości, dojrzałości. Czyli w swej dodatniej semantyce łączyły się znaczeniowo z godną, stateczną kondycją mężczyzny i z jego doświadczeniem potwierdzonym mądrością życiową. W końcu to właśnie gołowąsem określano „mężczyznę młodego, nie mającego jeszcze zarostu, wąsów; niedoświadczonego młokosa, młodzika”²⁶. Dojrzały mężczyzna pozbawiony przez naturę w dostatecznym stopniu owłosienia twarzy, obfitego zarostu, czyli w szczególności wąsów, był w szlacheckiej Polsce narażony na ośmieszenie, kpiny. Takie spotykają na przykład słynnego literackiego „małego rycerza”, Michała Wołodyjowskiego (*Trylogia* H. Sienkiewicza), który i w młodym, i w późniejszym wieku odznaczał się zarówno mizerną posturą, jak i równie skąpym, nikłym wręcz zarostem. Ale zarazem jego niewielkie wąsiki stały się legendą właśnie dlatego, iż ich posiadacz był od samego niemalże początku najlepszym, a jakże skromnym szermierzem Rzeczypospolitej. Jego słynny tik małymi wąsikami, owo poruszanie nimi w chwilach szczególnie ważnych, stało się cechą tyleż wyróżniającą go spośród innych nosicieli wąsów, ileż przysparzającą mu sympatii.

U Mickiewicza reprezentanci młodzieży to przede wszystkim Hrabia i Tadeusz. Hrabia Horeszko, z natury romansowy, to młody i piękny, trochę dandysowaty pan:

[...] słusznej urody,
Twarz miał pociągłą, blade, lecz świeże jagody,
Oczy modre, łagodne, włos długi, białawy.
(III, w. 107-109)

Ta uroda, nieco niewieścia, oraz biały, długi surdut angielskiego kroju, puszczony połamami na wiatr, nie łączą się w żaden sposób z zawadiackim zarostem starszlacheckim. Bo i nie mogą, i to nie tylko z racji skąpstwa natury w tej kwestii, ale z racji przemyślanego wyboru. Być może i dlatego, a nie tylko z uwagi na romansowość i swoją oryginalność, był uważany za dziwaka:

Wszyscy mówili, że mu czegoś nie dostaje.
Szanowano go przecież, bo pan z prapradziadów,
Bogacz, dobry dla chłopów, ludzki dla sąsiadów, [...]
(II, w. 140-143)

Ów Hrabia blondyn (Telimena z koloru włosów wnosi, iż nie jest zbyt namiętny – zob. V, w. 20), gdy wraca jako żołnierz Napoleona, rozpoznaje go Sędzia:

²⁶ *Słownik języka polskiego PWN*, t. 1, s. 677.

Choć go bardzo odmienił mundur pułkownika,
 Bogatsze szlify, mina prawdziwie ułańska
I wąsik poczerniony, i bródka hiszpańska.

(XI, w. 646-648)²⁷

Hrabia nosi teraz zarost, ale nadal jest to zarost mizerny: wąsik mały, bródka. Te zdrobnienia w odniesieniu do męskiego owłosienia jego twarzy dowodzą, że ten już wcześniej nasiąknięty Europą i cudzoziemszczyzną Polak nadal oryginalnie odbiega od tradycji starszlacheckiej. Mimo że różni się od braci szlacheckiej obyciem w świecie, powściągliwością, kulturą i... fircykowatym zarostem, to nie jest z tego powodu napiętnowany. Albowiem przecież ten sam Hrabia nie raz wykazał się brawurą i odwagą (np. wyzywając na pojedynek Rykowa) oraz patriotycznymi instynktami: nie zawahał się zaciągnąć do wojska i, za radą Robaka, własnym kosztem wystawić pułk jazdy, z którym „w pierwszej zaraz bitwie wybornie się sprawił” i został pułkownikiem (XI, w. 654).

Tadeusz Soplica w Mickiewiczowskim dziele pojawia się jako młokos, dwudziestoletni „młodzik”. Nie znajdujemy bezpośrednich odniesień do jego wąsów; czyżby jeszcze zarost nie sypnął mu się dość obficie? Podobieństwo z Wołodyjowskim nasuwa się tu jakoś automatycznie, tyle że żaden Zagłoba nie naigrywa się z tego faktu: wszyscy starsi adepci sztuki noszenia wąsów odnoszą się do młodego Soplidy z miłością (zob. kordialne powitanie Wojskiego oraz serdeczne, choć powściągliwe Sędziego – I, w. 160-165; 228-233) i szacunkiem (zob., jakie miejsce przeznaczono mu przy stole – I, w. 308-309). Bowiem Tadeusz, jako żołnierz, rycerz przyszłości, wyposażony został przez Mickiewicza w czystość i szlachetność uczuć młodości (to człowiek nowej epoki, traktujący małżeństwo jako wyraz obustronnej miłości i świadomej woli)²⁸. O nim to wszakże dowiadujemy się na przykład, iż łatwo jeszcze się rumieni; nic więc dziwnego, że jego emocje znajdują wyraz w reakcjach anatomiczno-fizjologicznych. Na przykład, skonfundowany swoją własną rzeczową taksacją naznaczonej przez czas urody oraz fałszowanych wdzięków Telimeny, Tadeusz jest tak zmieszany i poruszony odkryciem pomyłki: „że bladnie i że na nogach się ślania”; a potem „nieruchomy, na łokciu oparty, / Nic nie gadając, marszczył

²⁷ Hrabia ujmowany jest przez niektórych krytyków i historyków literatury jako „postać donkiszotowska” – zob. K. Wojciechowski, *Hrabia w „Panu Tadeuszu” a Don Kiszot* (1900); za: K. Sabik, *Don Kichote*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz i A. Kowalczykova, Wrocław 1991, s. 168.

²⁸ K. Górski, *Bohater romantyczny*, [w:] *Słownik literatury...*, s. 113 i 116: „[...] wszyscy pozytywni bohaterowie romantyczni zostali obdarzeni przez swych twórców najcenniejszymi zalecaniami młodości. [...] Mickiewicz przyznał młodości pęd do bohaterstwa i do miłości...”

brwi i usta krzywił” (V, w. 214 i 226-227). Walcząc jednak ze swymi ostudzo-
nymi (poprzez konfrontację cioci z Zosią²⁹) uczuciami: „robiąc sam sobie wy-
rzuty i skargi, / Pochylił w talerz głowę, milczał i **gryzł wargi**” (V, w. 396-397).
Zapewne czyni to z braku wąsów, które szlachcic przygryza mimochodem ze
zgryzoty, z niepokoju, ze zdenerwowania, opanowując gniew lub w przypadku
innych, podobnych stanów emocjonalnych, jak to często czyni dojrzały wie-
kiem Benedykt Korczyński w *Nad Niemnem*. Gest przygryzania, szarpania lub
podkręcania czy motania wąsów to jedna z typowych reakcji ich posiadacza
na określone stany wewnętrzne: wzburzenia, ukrywanej złości, skonfundowa-
nia itp. Jest to w pewnym stopniu zapewne psychologicznie uwarunkowany
fizjologiczny mechanizm obronny szlachcica, dla którego sam fakt posiada-
nia wąsów stanowił wygodną formę odreagowywania emocji. Wąsy czy wargi
przygryza się też, by nie wybuchnąć na przykład śmiechem; tego jednak zasto-
sowania w *Panu Tadeuszu* akurat nie odnajdujemy. Stan emocjonalny Tadeu-
sza w zarysowanej i analizowanej sytuacji jest nader skomplikowany, podobnie
jak w dalszej części uczy, gdy słyszy rozmowę Zosi i Hrabiego:

Tadeusz, [...]
Okropną miał biesiadę. Jak w ogrodzie żmija
Dwoistym żądłem zioło zatrute wypija,
Potem skręci się w kłębek i na drodze legnie,
Grożąc stopie, co na nią nieostroźnie biegnie,
Tak Tadeusz, opity trucizną zazdrości,
Zdawał się obojętny, a pękał ze złości.
(V, w. 405-412)

W znaczeniu wyraziciela emocji posługuje się Mickiewicz także wąsami
w odniesieniu do Gerwazego, gdy plastycznie unaocznia jego reakcję na wy-
znanie Robaka:

Jam jest Jacek Soplica...
Klucznik na to słowo
Pobladnął, pochylił się i, ciała połową
Wygięty naprzód, stanął, zwiśł na jednej nodze.

²⁹ „Tadeusz, też posepny, nic nie jadł, nic nie pił, / [...] Ma za złe (tak się zmienił jednego
wieczora), / Że Telimena zbyt do zalotów skora; / Gorszy się, że jej suknia tak wcięta głą-
boko, / Nieskromnie – a dopiero, kiedy podniósł oko! / Aż przeląkł się; bystrzejsze teraz miał
żrenice: / Ledwie spojrział w rumiane Telimeny lice, / Odkrył od razu wielką, straszną tajemni-
cę! / Przebóg, naróżowana! / [...] Około ust szczególnie widne były piegi. / [...] Dwoch zębów
braknie w ustach; na czole, na skroni / Zmarszczki; tysiące zmarszczków pod brodą się chroni!”
(V, w. 363-387).

Jak głaz lecący z góry zatrzymany w drodze.
Oczy roztwierał, usta szeroko rozszerzał,
Grożąc białymi zębami, a **wąsy najeżał**;
[...] I Klucznik był podobny rysiovi rannemu,
Który z drzewa ma skoczyć w oczy myśliwemu,
Wydyma się kłębuszkiem, mruży, krwawe ślepie
Wyiskrza, **wąsy rusza** i ogonem trzepie.
(X, w. 459-472)

Doskonałe jest to oddanie emocjonalnego stanu właściciela Scyzoryka, żyjącego przez dwadzieścia lat tylko myślą zemsty na Soplicach, bezwzględne-
go pomysłodawcy dokonania zajazdu na Soplicowo, który opowiadając wcześ-
niej Hrabiemu dzieje zamku, z zawziętością mówi:

[...] Jeden tylko został,
Który dotąd ode mnie pamiątki nie dostał!
Rodzoniutki braciszek owego **wąsala**
Żyje dotąd i z swoich bogactw się przechwala, [...]
(II, w. 353-356)

Porównanie i zestawienie głazu i rysia w opisie reakcji Gerwazego – ar-
cytrafne; wykorzystanie w tym wypadku podobieństwa elementów fizjologicz-
nych (wygięta postawa, oczy-ślepie, ogon, mrużenie, wąsy wreszcie: najeżone
u Gerwazego, ruszające się, wznoszące się u rysia³⁰) to po prostu majstersztyk.
Wąsy to przecież jedna z tych cech gatunku ludzkiego, która służy do tak czę-
stych i automatycznych porównań, zestawień z dzikimi kotami. Oba fragmenty
porównania (do głazu i do rysia) zostały połączone motywem wąsów. Gerwa-
zy obnaża białe zęby w szeroko rozwartych, nie tyle ze zdziwienia, co przede
wszystkim z gniewu i wzburzenia ustach, jak wściekły ranny zwierz na chwi-
lę przed atakiem. Porównania i przenośnie animalistyczne świadczą nie tylko
o dostosowywaniu się do gustu powiatowego czytelnika poematu, jak sugeruje
Kazimierz Wyka, widząc w tym tylko efekt przełożenia sytuacji psychologicz-
nej na język myśliwski³¹. Dowodzi to raczej oryginalności Mickiewicza, który
przecież nie mógł znać jeszcze, jak Prus, pracy Darwina *Wyraz uczuć u czło-
wieka i zwierząt* i jak autor *Lalki*³² stosować jego teorię reakcji fizjologicznych
na różnorakie doznania wewnętrzne i bodźce zewnętrzne. Intuicyjnie jednak

³⁰ W pierwopisie stosowny fragment brzmi: „Sierść nadyma, wąs wznosi i ogonem toczy”,
cyt. za: K. Wyka, *Pan Tadeusz. Studia o tekście*, Warszawa 1963, s. 137.

³¹ Zob. tamże, s. 138.

³² Por. J. Bachórz, *Wstęp*, [w:] B. Prus, *Lalka*, Wrocław BN I 262, 1991, t. 1, s. XLVII i n.

Mickiewicz potrafi oddać opisywany stan psychiczny także poprzez reakcje cielesne: zblednięcie, rozszerzenie źrenic, bezwiedne rozwarcie ust obnażające zęby i właśnie owo **najeżenie wąsów**. Oto mimowolna anatomiczno-fizjologiczna ekspresja uczuć, które owładnęły Klucznikiem na wypowiedziane mocnym głosem przez umierającego Robaka wyznanie. Klucznik Rębajło nie objawia emocji słowem, tylko mową ciała: „Uderzał ręką w czoło i ruszał ramiony” (X, w. 484). Mickiewicz rejestruje towarzyszące stanowi opisywanego bohatera poruszenia, a właściwie najpierw pochylenie tułowia i zastygnięcie w bezruchu („Wygięty naprzód, stanął, zwiśł na jednej nodze”), następnie odzyskanie władzy w rękach i nogach oraz automatyczną gotowość do ataku („Rapier z rąk upuszczony przy ziemi zatrzymał / **Kolanami**, i głównie **prawą ręką** imał, / Cisnąc ją; rapier z tyłu za nim wyciągniony, / Długim, czarnym swym końcem chwiał się w różne strony”, X, w. 465-468). Oto mikroobserwacja w wydaniu Mickiewicza, świadcząca, iż pisarz nie lekceważył cielesnej strony natury człowieka.

Kreując Gerwazego, poeta już wcześniej podkreśla, jak przeżycia związane z bitwą, w której dziedzic zamku zginął wpłynęły na jego wygląd:

Starzec wysoki, siwy, twarz miał czerstwą, zdrową.

Marszczkami pooraną, posępną, surową.

[...] I **uśmiechu na jego twarzy** nie widziano.

(II, w. 155-162)

Ulubionym gestem, także odruchowo-fizjologicznym, Gerwazego jest gładzenie się ręką po łysej głowie (zob. II, w. 189). Również w trakcie opowiadania Hrabiemu smutnej historii zamku emocje jego ujawniają się w gestach i zmiennym wyrazie twarzy (przy czym często Mickiewicz wykorzystuje też milknięcie, zanik zdolności mowy, owo zatchnięcie się z powodu nader silnych emocji towarzyszących przeżyciu odkrycia tajemnicy):

[...]; Gerwazy w **milczeniu**

Tu **wzrok** na ścianie **wstrzymał**, ówdzie na sklepieniu,

[...] **Kiwnął** żałością **głową**; czasem **machnął ręką**.

Widać, że mu wspomnienie samo było męką

i że je chciał odpędzić;

[...] starzec **głowę** zadumaną **skłonił**

I **twarz zakrył rękami**, a gdy ją odsłonił,

Miała wyraz żałości wielkiej i rozpaczy.

(II, w. 239-251)

Samo przypominanie zabójstwa Stolnika jest dla Gerwazego przeżyciem niezwykle głębokim, co zaakcentowane zostaje poprzez zachodzące w nim zmiany anatomiczno-fizjologiczne.

Takie zaś spostrzeżenia odnośnie do reakcji postaci czyni Mickiewicz dość często, na przykład Sędzia nie tylko tupie ze złości w chwili zniecierpliwienia i silnego wzburzenia, ale i w momencie silnego wzruszenia i roztkliwienia z powodu zapowiedzi wojny o wolność Polski chwyta Robaka za szyję:

Sędzia słuchając, z wolna okulary składał
I wpatrując się mocno w Księdza, **nic nie gadał**,
Westchnął głęboko, w oczach łzy się zakręciły...
Wreszcie porwał za szyję Księdza z całej siły...
(VI, w. 188-191)

W ten sposób doskonale podkreśla tę jakże ludzką reakcję niemożności wydobyć z siebie głos w podobnych uczuciowo sytuacjach: wzruszenia, złości, przejęcia się czymś... Jeszcze jeden przykład: Tadeusz ukazywany od strony swoich przeżyć w momencie rozpoznania Zosi: „**stojąc niemy** przed nią, to płonął, to bladnął” (V, w. 207). Bo przecież i rumieniec, i jego brak to forma wyrazu emocji jak najbardziej człowiekowi właściwa, a ponieważ Tadeusz jest młody, więc rumieni się dość często, i to w sytuacjach, w których prawdopodobieństwo takich reakcji wydaje się umotywowane³³.

Kolejne znaczenie wąsów wiąże się z ich aspektem kulturowo wywyższającym, nie degradującym. Tak jak broda w wielu kulturach jest symbolem męskiej siły, odwagi, mądrości, godności, powagi, rangi, honoru, tak w kulturze szlacheckiej wąsy stają się takim zewnętrznym i symbolicznym znakiem dojrzałości poświadczającym doświadczenie, znakiem rangi i powagi, jaką obdarza się ich posiadacza. Męskie zalety, takie jak odwaga i mądrość, przynależą od wieków brodatym i wąsatym³⁴. W *Panu Tadeuszu* siwa broda stanowi atrybut poczciwego Żyda karczmarza, Jankiela, którego mądrość, ujawnia się w tym, że stał się wśród szlachty autorytetem, zaś patriotyzm w umiłowaniu polskości, polskich pieśni narodowych i w kontaktach z Robakiem-emisariuszem: „[...] stanął i nad głowy wznosił / **Brodę** jak wiechę, co mu aż do pasa wisi” (VII, w. 357-358).

A jednak broda oraz kręcone wąsiska to u Mickiewicza także oznaka dzikości, barbarzyństwa, zacofania. Okazuje się bowiem, że nie tylko prawowity szlachcic kochał się w wąsach. Autor *Ballad i romansów* z dużą dozą humoru

³³ Por. J. Bachórz, dz. cyt., s. XLV i n.

³⁴ Por. W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 31-32.

przypisuje je tak oto zaprezentowanej w *Powrocie taty* dwunastce zbójców (!): „**Brody** ich długie, **kręcone wąsiska**, / wzrok dziki, suknia plugawa;[...]”³⁵. Owa szczególna predylekcja rozbójników do włosów: zarówno na brodzie, jak i pod nosem (i to na dodatek w ujęciu komiczno-hyperbolicznym), wiązać się może z tym, iż właśnie w wielu kulturach owłosieniu na głowie, ciele i brodzie przypisywane są magiczne własności (np. siła³⁶), wynikające z tej ich osobliwej cechy, że zdolne są w ciele ludzkim do wiecznej regeneracji³⁷. Podporządkowując świat balladowy wyobraźni dziecka, Mickiewicz przyjmuje w przywoływanej strofie, przedstawiającej opis zbójczej napaści na kupca, postawę humorysty, kogoś z przymrużeniem oka, bowiem jest to właściwa temu utworowi forma wyrażenia dystansu wobec balladowego świata ludowości i wyobrażeń dziecinnych³⁸.

Jako najbardziej rzucająca się w oczy zewnętrzna, wyróżniająca Jacka Soplicę cecha – szlacheckie wąsy – stanowi także widomy atrybut jego portretowanej jak najbardziej serio męskości: siły, prawdziwie porywającej urody, sprawności fizycznej, ale i iście kawalerskiej fantazji, która w owych czasach zjednywała mu popularność wśród szlachty oraz niezwykle powodzenie u szlachcianek. Gerwazy przypomina tę jego sławę i urok, dla którego i Ewa Stolnikówna głowę straciła³⁹:

³⁵ A. Mickiewicz, *Wiersze*, oprac. C. Zgorzelski, [w:] tenże, *Dzieła poetyckie*, Warszawa 1983, t. 1, s. 49.

³⁶ „Wojownikom, a w starożytności również kapłanom, nie wolno było obcinać włosów, gdyż wierzono, że w nich tkwi siła (por. historia Samsona – Sdz 16, 17)”, [w:] D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, tłum. i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 1990, s. 358. W Mickiewiczowskiej balladzie tę niezwykłą siłę cechującą zbójców, a wprawiającą w drżenie napadniętych, sugerują kolejne wersy: „Noże za pasem, miecz u boku błyska, / W ręku ogromna buława. [...]”, A. Mickiewicz, *Wiersze*, s. 49.

³⁷ „[...] w ciele ludzkim, co raz ucięte, nie odrasta, z wyjątkiem włosów (i paznokci, również tworów rogowych pochodzenia naskórkowego), [w:] W. Kopaliński, *Słownik mitów...*, s. 469.

³⁸ We wszystkich rodzajach komizmu – „i tych wysublimowanych, i tych pospolitych, [...] można się doszukać wspólnego elementu. Śmiech – wśród wielu innych pełnionych przezeń funkcji – jest narzędziem służącym wyrażaniu przez podmiot stosunku do wartości. [...] ten, kto się śmieje, eksponuje własną wyższość aksjologiczną nad otaczającym światem”, cyt. z: K. Wiczorek, *Poczucie humoru a filozofia*, [w:] *Świat humoru*, red. S. Gajda i D. Brzozowska, Opole 2000, s. 18. Na temat środków objawiających dystans autora wobec ludowej cudowności w balladach por. Z. Stefanowska, *Próba zdrowego rozumu. Studia o Mickiewiczu*, Warszawa 1976, s. 14.

³⁹ „Biedna, słysząc o moim odjeździe, **pobladła**, / Bez przytomności, ledwie, że trupem nie padła, / **Nie mogła nic przemówić, aż się jej rzuciły / Strumieniem łzy** – poznałem, jak jej byłem miły!” (X, w. 603-606). Jest to, *nota bene*, jeszcze jeden przykład owej anatomiczno-fizjologicznej mikroobserwacji Mickiewiczowskiej.

Ty, którego pamiętam, gdy zdrowy, rumiany,
Piękny szlachcic, gdy tobie pochlebiały pany,
Gdy za tobą kobiety szalały! **Wąsalu!**
[...] Prawda! O tobie niegdyś śpiewały szlachcianki:
„Oto **Jacek wąs kręci**, trzęsą się zaścianki,
A komu **na swym wąsie** węzełek zawiąże,
Ten zadrży, choćby to był sam Radziwiłł księżę”.
Zawiązałeś ty węzeł i mojemu panu!
(X, w. 702-714)

Wąsy Jacka były tak sławne, że powstawały o nich pieśni, które śpiewały szlachcianki. Śpiewały, bo jego urok męski był niezaprzeczalny: strzelał celnie jak nikt inny, szablą władał równie znakomicie, pięknie jeździł konno. To wszystko składało się na ówczesny **ideał męskiej szlacheckiej urody**. I to wszystko zawierało w sobie charakterystyczne określenie: Jacek Soplica, *alias* (*vulgo*) **Wąsal**. Owo zawiązanie węzełka na wąsie doskonale ujmuje charakter i osobowość Jacka sprzed przemiany, gdyż zapamiętywanie urazy i niedarowanie jej jak najbardziej odnosiło się do tego paliwody.

Długie, okazałe, zwisające, będące zapewne przedmiotem subiektywnej dumy, zawsze uwidaczniające się wąsy Jacka Soplicy odgrywają też szczególną rolę w dramatycznej historii rozgrywającej się na zamku Stolnika Horeszki, a opowiedanej przez Gerwazego. One to właśnie decydują niejako o momencie zwrotnym w rozwoju wydarzeń; są bowiem przyczyną rozpoznania Jacka jako zabójcy Stolnika po wygranej bitwie z Moskalami, którzy zaatakowali uprzednio zamek:

[...] Wtem strzelono spod bramy, Stolnik się zająknął,
Zaczerwienił się, zbladnął, chciał mówić, krwią chrząknął;
Postrzegłem wtenczas kulę, wpadła w piersi same;
Pan, słaniając się, palcem ukazał na bramę.
Poznałem tego łotra Soplicę! Poznałem!
Po wzroście i po wąsach! Jego to postrzałem
Zginał Stolnik, widziałem! [...]
(II, w. 319-325)

Rozpoznanie to dokonuje się dzięki i za sprawą jakże dlań znamiennych wąsów. Także i później, gdy Gerwazy godzi spór między Asesorem i właścicielem bałabanowskiej Sagalasówki, Rejentem, o to, kto zabił niedźwiedzia; i głosząc podziw dla dzielności i zimnej krwi Robaka, wspomina sławę celności Jacka, to mówi ponownie o jego wąsach:

On nas wszystkich zawstydził; oj, dzielny księżyna!
Gdym drżał, gdym się do cyngla dotknąć nie ośmielił,
On mi z rąk flintę wyrwał, wycelił, wystrzelił:
Między dwie głowy strzelić! Sto kroków! Nie chybić!
I w sam środek paszczęki! Tak mu zęby wybić!
[...] jednego widziałem
Człowieka, co mógł takim popisać się strzałem.
Ów głośny niegdyś u nas z tylu pojedynków,
Ów, co korki kobietom wystrzelał z patynków,
Ów łotr nad łotry, sławny w czasy wiekopomne,
Ów Jacek, vulgo Wąsal; nazwiska nie wspomnę.
Ale mu nie czas teraz dojeżdżać niedźwiedzi;
Pewnie **po same wąsy** hultaj w piekle siedzi.

(IV, w. 786-797)

Wąsy zatem to nie tylko znamieny rys fizjonomii głównego jednostkowego bohatera epopei Mickiewicza, na który raz po raz zwraca się uwagę w tekście, ale też jakby główna przyczyna rozpoznania Jacka i okrycia się piętnem zdrajcy wraz z koniecznością ucieczki z kraju. Dla Gerwazego wąsy Jacka Soplicy są jakby przyrodzone, wiążą się z jego szlachecką, pełną dumy i pychy samooceną. Dlatego nieustannie wracają w każdym wspomnieniu Klucznika znienawidzonej przezeń osoby.

Wąsy szlacheckie i nieodłączna duma magnacka stają się jeszcze i pośrednią przyczyną zbrodni Jacka, tej błyskawicznej, pozbawionej jakiegokolwiek zastanowienia decyzji, by strzelić:

Złość mię znowu porwała. – Ten Stolnik zwycięski!
[...] Odjeżdżałem ze wstydem – właśnie był poranek,
Wtem ujrzałem, poznałem: wystąpił na ganek
I brylantową⁴⁰ szpinką ku słońcu migotał,
I wąs pokręcał dumnie, i wzrok dumny miotał,
I zdało mi się, ze mnie szczególnie urągał,

⁴⁰ Co ciekawe, brylantowość, połysk jest ulubioną formą Mickiewicza: w tej jednej księdze X brylantowa jest spinka dumnego magnata; Zosia żegnająca Tadeusza „[...] z zamkniętymi stojąc powiekami, / Milczała, sypiąc łzami **jako brylantami**” (w. 337-338), a gdy umiera Jacek-Robak „[...] pierwsze promyki słoneczne; / Wpadły przez szyby jako **strzały brylantowe**, / odbiły się na łożu o chorego głowę / I ubrały mu złotem oblicze i skronie, / Że błyszczał jako święty w ognistej koronie” (w. 897-901). Predylekcja do brylantu widoczna jest w opisie wschodu słońca w księdze XI (w. 179) czy opisie stroju Podkomorzego: „Miał mundur województwa: żupan złotem szyty, / Kontusz gredyturowy z frędzlą i pas lity, / [...] Na szyi **świecił wielką szpinką brylantową**” (w. 219-222).

Ze mnie poznał i ku mnie rękę t a k wyciągał,
Szydząc i grożąc [...]

(X, w. 740-749)

Zarówno ten brylantowy klejnot, jak i wąs podkręcany do góry to wizytówki pychy „pierwszego pana w powiecie”, spokrewnionego z książęcymi rodami, ale instrumentalnie wykorzystującego ludzi wedle swoich potrzeb. Brylant, czyli oszlifowany diament, odznacza się silnym blaskiem dzięki specjalnemu szlifowi. Dorothea Forstner zauważa, iż: „[...] dzięki swej rzadkości i niezwykłej twardości [...], jak i z powodu ognistego blasku jest najbardziej drogocennym wśród kamieni szlachetnych [...] jako ozdoba korony cesarskiej był symbolem odwagi, stałości i niezwyciężoności; noszono go jednak również dla obrony przed wszelkim nieszczęściem i wszystkimi zakusami zła”⁴¹.

Z tą starożytną symboliką diamentu łączy Stolnika na pewno odwaga, niezłomność i niezwyciężoność, która tak ubodła Soplicę. Pełen przepychu i blasku Stolnik dodatkowo wszakże kręci swój starszlachecki wąs niejako na znak zadowolenia, żywej radości i wyniosłej dumy z wygranej nad Moskalami. Na ten odruch uczucia, wzruszenia, tak obcy zimnemu i wyrachowanemu Ho- reszce, Jacek nie wytrzymuje i wypala automatycznie.

Prawdziwe wszakże zagęszczenie wąsalów odnajdujemy w zaścianku. Najpierw w humorystycznym słownym nieporozumieniu, osiągniętym poprzez zabawną grę słów⁴². Kiedy Hrabia namówiony przez Gerwazego planuje w miejsce procesu zajazd⁴³ w stylu rycersko-średniowieczno-feudalnym, rozkazuje: „Dżokejów – dodał Hrabia – uzbroić we dworze,/ Z włości wezwać wasalów!” – (V, w. 856-857). Gerwazy przerywa:

⁴¹ D. Forstner, dz. cyt., s. 137-138.

⁴² Mickiewicz zderza komizm mowy potocznej ze stylem podniosłym, jakim posługuje się Hrabia tak w mowie, jak i w wyobraźni. Prostota mowy Gerwazego poprzez to zderzenie, dające efekt humorystyczny, wydaje się urealniać cały ten odchodzący świat szlachecki, świat, którego nie ma, czyniąc go dostępniejszym odbiorcy.

⁴³ Metoda zajazdu było to załatwianie spraw (przejęcie dóbr ziemskich) siłą; był to „zwyczaj egzekwowania wyroków przy pomocy czeladzi i sąsiadów lub przyjaciół. Otworzyło to drogę do pospolitego rozboju, gdyż racje stron bywały często wątle. Jak Polska długa i szeroka rozlegał się tętent koni i brzęk szabel, mających wymierzyć sprawiedliwość. Zajazdy stawały się źródłem nowych procesów, gdyż w walce ginęli ludzie [...] Upatrywano w tym jednak dowodu na wolność szlachecką. Wyrazicielem poglądu, że sprawiedliwość może obyć się bez władzy wykonawczej, był [w dobie sarmatyzmu romantycznego – A.D.] Wojski [...]”, podobnie Gerwazy. Cyt. z: K. Bockenheimer, dz. cyt., s. 176. Por. też: *Słownik sarmatyzmu*, s. 232.

lokajów? Broń boże! –
[...] Czy to zajazd jest hultajstwem?
Kto widział zajazd robić z chłopstwem i z lokajstwem?
Mój Panie, na zajazdach nie znacie się wcale;
wąsalów – co innego, zdadzą się **wąsale**,
Nie we włości ich szukać, ale po zaściankach:
[...] Stamtąd zbiorę **ze trzystu wąsatych szlachciców**;
(V, w. 855-865)

Gerwazy nie zna słowa wasal i przez podobieństwo brzmieniowe bierze je oczywiście za doskonale znanych mu wąsali. Wąsaty szlachcic to dla Gerwazego rytualna powszedniość. Wąsy stają się takimi samymi znakami polskości i szlactwa, jak stanowiący element patriotycznej symboliki pas słucki Sędziego⁴⁴, odznaczający się żywą kolorystyką, bogactwem złota i ornamentu (zob. I, w. 850-857), czy kontusz charakterystyczny dla całej braci szlacheckiej⁴⁵. Długi, obszerny, wykonany z wzorzystych tkanin strój męski był tym elementem, który w sposób wyraźny odróżniał polskiego szlachcica. Obok zdobiących żupan i kontusz cennych guzów, pasa, przy którym zwisała szabla, oraz czapki obszytej futrem i ozdobionej szkofią, najbardziej typowym „dodatkiem” do stroju polskiego były jednak wysoko podgolona czupryna i **wąsy**⁴⁶.

Takim znakiem staje się u Mickiewicza, w pewnym sensie, także tupanie nogami Sędziego jako reakcja na próby zażegnania pieniackiego sporu czynione przez Robaka. Złość i szlachecka nieustępliwość Sędziego, niechęć do zgody objawia się nie w sposób delikatny, jakim mogłoby być gwałtowne, acz powściągliwe pociąganie czy szarpanie wąsa, lecz bardziej dosadnie, bo stryj Tadeusza to porywczy szlachcic:

Zgodzić? Cóż to znaczy!
A idźże mi Waść wreszcie z tą zgodą do licha!
Przerwał Sędzia **tupnąwszy nogą** – Patrzcie mnicha!
[...] Od dzisiaj nie ma zgody; nie ma, nie ma, nie ma!
(I krzycząc chodził, **tupał nogami obiema**).
(VI, w. 134-143)

Jakże inny to wizerunek Sędziego od tego wcześniejszego, gdy namawia młodzież do grzeczności. Tupanie okazuje się wszakże cechą dziedziczną w ge-

⁴⁴ Pasy kontuszowe jako przepiękne wytwory dawnego polskiego rzemiosła stanowią przedmioty najsilniej kojarzone z polską tradycją. Por. *Słownik sarmatyzmu*, s. 139.

⁴⁵ „Gerwazy przypomina starodawne czasy, / Każe sobie podawać od kontuszów pasy / I nimi z soplicowskiej piwnicy dobywa / Beczki starej siwuchy, dębniaku i piwa” (VIII, w. 790-793).

⁴⁶ Por. *Słownik sarmatyzmu*, s. 216.

nach: jego bratanek, bezwąsy Tadeusz, również tak reaguje w zniecierpliwieniu i złości na obelgę z ust Telimeny, iż jest „kłamca, człowiek podły. / Zadrzał Tadeusz, twarz mu pobladła jak trupia,/ **Tupnąwszy nogą, usta przycisnąwszy,** rzekł: »Głupia!«” (VIII, w. 527 i 530-531). *Nota bene*, Tadeusz ponownie, z braku wąsów zapewne, przyciska (wcześniej przygryza) tylko usta, bowiem wąsów mu brakuje. Ale zaraz potem odczuwa w sercu wyrzuty sumienia, zaś Sędzia okazuje się szlachcicem kochającym nie tylko stare polskie obyczaje, którym hołduje w swoim Soplicowie, ale i kochającym Polskę nade wszystko (zob. VI, w. 238 i n.), gotowym stanąć na czele powstania. Bartek Prusak mówi przecie, iż:

Ileć z Prus [powraca], chcąc się zmyć z niemczyzny,
[Wpada] do Soplicowa jak w centrum polszczyzny:
Tam się człowiek napije, nadysze Ojczyzny!
(VII, w. 347-349)

Sędzia wszakże pokazany zostaje także już wprost w sytuacji, kiedy kręci wąsa. Rozmowa z uparcie ukrywającym coś, nieszczerym Tadeuszem wprawia go w takie oto okazywanie emocji żalu, przykrości, zniecierpliwienia:

Sędzia **wąs kręcąc**, z gniewem na chłopca spozierał:
To Waść tak szczerzy? Takeś mi serce otwierał?
[...] Ten mi jeszcze spokojnie zasnąć nie dozwoli!
Idź mi Waść spać!
To mówiąc drzwi na wściąg otwierał
I zawołał Woźnego, żeby go rozbierał.
(VIII, w. 397-416)

Jednak wąsy w świecie soplicowskim noszą też wrogowie – Moskale. Kiedy szlachta dobrzyńska po dokonaniu zajazdu Soplicowa i po uczcie zajazdowej z Gerwazym w roli głównego piwnicznego smacznie chrapała twardym snem:

Tylko jeden Konewka, któremu w powiecie
Nie znajdziesz równie mocnej głowy na bankiecie,
[...] Dawał przecie znak życia; przemknął jedno oko
I widzi! Istne zmory! Dwie okropne twarze
Tuż nad sobą, a **każda ma wąsów po parze;**
Dyszają nad nim, ust jego tykają **wąsami**
I czworgiem rąk wokoło wiją jak skrzydłami;
(XI, w. 11-20)

Odsiecz wąsatych Rosjan odwraca położenie zwycięskiej szlachty zaściankowej na pożałowania godne, które z kolei znowu odwrócić zdoła dopiero

przybycie Robaka z Maćkiem Rózczką. Jegrzy kapitana Rykowa okazują się, nawet gdy „mocnym trunkiem pjani”, godnymi przeciwnikami wąsatej szlachty polskiej⁴⁷.

Ostatni głos wszakże należy do wąsali szlacheckich. W obrazie wieczornego poloneza, następującego po koncercie Jankiela, który dał pieśniową historię Polski z ostatnich lat dwudziestu, pierwsze miejsce zajmuje Podkomorzy – „ostatni, co tak poloneza wodzi!” (XII, w. 799):

Poloneza czas zacząć. – Podkomorzy rusza
I z lekka zarzuciwszy wyloty kontusza,
I **wąsa pokręcając**, podał rękę Zosi,
I skłoniwszy się grzecznie, w pierwszą parę prosi [...]
(XII, w. 762-765)

Gest podkręcania wąsa jest tak charakterystyczny, że zostaje powtórzony, gdy kunszt Podkomorzego jego samego zadowala coraz bardziej w trakcie tańca, zwanego także „chodzonym” lub „polskim”:

[...] Stąpa prędzej, pogląda na rywalów z góry
I swą konfederatkę z czaplinymi pióry
To na czole zawiesza, to nad czołem wstrząsa,
Aż włożył ją na bakier i **pokręcił wąsa**.
Idzie; wszyscy zazdroszczą, biegną w jego ślady [...]
(XII, w. 780-784)

Apoteoza dawnej szlacheckiej Polski, jej historyczne pożegnanie (słowo „ostatni”) odbywa się w rytm dostojnego tańca. Przez tę dostojność zbliża się on w jakimś sensie do biblijnej semantyki tańca, który w znaczeniu radosnych podskoków, płaśów wyrażał wdzięczność za otrzymane od Boga łaski, radość z tak pomyślnych wydarzeń, jak **uroczystości ślubne**, biesiady, święto zbiorów, **święcenie zwycięstwa**; płcie tańczyły oddzielnie, zwykle **pod gołym niebem**⁴⁸.

Ranga tańca w życiu Izraelitów „przejawia się w tym, że pospolite hebrajskie słowo na określenie święta («hag») znaczyło pierwotnie «obchód, koro-wód»”⁴⁹. „Chwalcie Go [Pana] bębnem i tańcem [płasaniem], / chwalcie Go

⁴⁷ „W kreacji Rykowa [...] zawarł Mickiewicz pochwałę brata-Słowianina, który nie został przez system carski zdeprawowany. Przez jego rubaszność i naiwność, tak pokrewną rubaszności i prostoduszności szlachty litewskiej, przebija słowiańska szczerłość, dobre serce, szeroka natura, uczciwość i dzielność”, cyt. z: J. Bachórz, *Rosjanin*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz i A. Kowalczykowa, Wrocław 1991, s. 848.

⁴⁸ W. Kopaliński, *Słownik symboli*, por. dalej przykłady, s. 421.

⁴⁹ M. Lurker, *Przeżycie symboli w mitach, kulturach i religiach*, tłum. R. Wojnakowski, Kraków 1994, s. 344. W *Biblii* tańczą zarówno kobiety, jak i mężczyźni. Król Dawid tańczy z „wszel-

na strunach i flecie!” – głosi psalm 150, podobnie psalm 149: „Niech chwałę Jego imię wśród tańców, / niech grają Mu na bębnie i cytrze”⁵⁰. Taniec stanowi zatem wyraz głębokiej radości. Ta iście młodzieńcza radość udziela się poważnemu, wiekowemu już przecież Podkomorzemu, który wydaje się niczym patriarcha. Zarazem jest przedstawieniem typowego, zawadiackiego, ogarniętego nagle młodzieńczą werwą i wesołością szlachcica, w przypadku którego wąsy są czymś nieodłącznym. Ten znamieny ruch dopełnia wizerunku szlacheckiego gestu wiodącego swój rodowód z zachowań sarmackich. Ruch zarzucania wylotów kontusza (czyli rozciętych rękawów, a takie zakładano na specjalne okazje⁵¹), by nie plątały się w tańcu, tak jak podkręcanie wąsów, dodawał szlachcicowi eleganckiego, nonszalanckiego wyglądu, znamionującego pewność siebie. Zaś poruszanie wąsami w sposób naturalny tę pewność, zadowolenie z siebie i poczucie dumy miało również podkreślać.

Szlachcic w kontuszu i z nieodłącznymi wąsami, szczery⁵², choć i rubaszny czasem patriota, któremu zdarzy się i tupać ze zdenerwowania, strzegący tradycji, a gardzący cudzoziemszczyzną – to w *Panu Tadeuszu* nie tyle zobiektywizowana pochwała szlacheckiej przeszłości, ile subiektywna, całkiem poważna w swoim humorze, bo pełna nostalgicznej, wybiórczo działającej pamięci utraconego dzieciństwa i ojczyzny, wizja, oglądana z perspektywy wygnańca na paryskim bruku. Wizerunek ten, w bogactwie sposobów wykorzystania tak mało znaczącego, wydawałoby się, elementu, detalu, szczegółu anatomicznego jak wąsy, ujawnia mistrzowskie zdolności Mickiewicza w zakresie sugestywnego, plastycznego kreowania tak indywidualnego, jak i zbiorowego portretu bohatera mającego niezachwianie bezgrzeszne poczucie dumy z bycia Polakiem.

kiej mocy” w procesji przed Panem wśród radosnych okrzyków i dźwięków trąb, gdy przenoszono na Syjon (do Jerozolimy) Arkę Przymierza, zaś, gdy ów wracał po zabiciu Goliata, wychodzą niewiasty, śpiewając i tańcząc z bębnami wesela i z gęślami, a po przejściu przez Morze Czerwone, prorokini Miriam, siostra Aarona, wzięła w rękę bęben i płaśała z innymi kobietami, bijąc w bębny, cały lud tańczy w korowodzie wokół złotego cielca jako wokół świętego przedmiotu. Zob. W. Kopaliński, *Słownik mitów...*, s. 1169.

⁵⁰ *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań 1997, s. 709 (Psalm 150, 4) i s. 708 (Psalm 149, 3).

⁵¹ „Podkomorzy [...] Miał mundur województwa: żupan złotem szyty, / Kontusz gredyturowy z frędzlą i pas lity, / Przy którym karabela z głównią jaszczurową; / Na szyi świecił wielką szpinką brylantową; / Konfederatka biała, a na niej pęk gruby / Drogich piórek; były to białych czapel czuby / (Na fest kładnie się tylko kitka tak bogata, / której każde pióreczko kosztuje dukata)” (XI, w. 217-225).

⁵² Właśnie na owe szczere, polskie dusze zwraca uwagę Słowacki w cytowanym na początku fragmencie *Beniowskiego*.